

Od Ostatniego Spotkania

Grammatik

W spadku od życia dostałem puste serce i zepsute płuca,
które mówią nie coraz częściej.
Jest OK w gruncie rzeczy rozum ponad materią,
to tylko oddech może go nie być jest niebo,
tysiące namiętności, zmysły mam nadwrażliwe,
tysiące niedoskonałości, lecz wciąż uśmiech nigdy na siłę.
Takie życie zdarza się napisałby Kurt V. 25 na karku
u mnie ok co tam u was???

wytwórnia się wkurza bo nie sprzedaje milionów,
żaden ze mnie Kanye West ze Środkowego Zachodu,
wejść z sercem jak bym miał coś powiedzieć o sobie,
jestem ołowkiem który pot cierpliwe(?) ostrzy ciągle,
lubie Basket Go Detroit trzymam kciuki,
kiedyś chciałem być gwiazdą piłki skończyłem odganiając groupiess,
zachłystnąłem się sobą na chwile... zderzyłem z murem,
już jest OK ten wyścig tylko utwardził mi skórę,
nie jeden Al Bundy chciałby bym zniknął...niejeden...
cholerny Bundy chciałby zamiast mnie widzieć siebie,
nagrałem pięć płyt sprzedałem pięć dych wciąż M1,
te pięć płyt jestem dumny gdy patrze za siebie,
byłem w miejscach które znałem z widokówek,
grałem przed tymi których muzykę od zawsze lubię,
niewolnik namiętności zmysły w świecie maszyn,
Bóg dał mi uśmiech, sen, nadzieję której nie umiem stracić,
dwa by po brystolu trzecia w nocy bez bitów,
spowity mgłą pokój w głośniku odcienie błękitu,
troche prawdy o nas wiesz...o nim i o mnie,
Grammatik "3" usiądź wygodnie...

(Jotuze)

Czas szybko płynie a ja wciąż na jego falach,
znowu rozbrzmiewa ten znajomy głos na membranach,
kilka miesięcy po premierze Reaktywacji,
dziś znów stoje przed wami z wzmożonym zapałem do pracy,
tych kilka miesięcy o których nigdy nie zapomne,
to ten okres prób którym byłem poddawany ciągle,
miałem radosne chwile i taki kiedy chce się płakać,
ale co tam... dalej powiększam swój życiowy bagaż,
kilka historii które może kogoś poruszą,
2004 dwa on dla mnie ciągle jest nauką,
wielu z was chciało by wiedzieć kim ja jestem na prawdę,
tym typem z tv??? czy chłopcem który bawi się rapem,
czy mam jakiś patent na to że wciąż sprzedaje płyty,
pisze i nagrywam świat obserwuje zza szyby,
takie życie wybrałem innego nie biorę do głowy,
kiedyś zamknięty w biurze przez pieprzone osiem godzin,
dziś wolny jak ptak prubuje nowy numer stworzyć,
i pilnuje się bardziej by talentu nie roztrwonić,
choć są tacy którzy widzieli by mnie już martwego,
prawie odwiedziłem niebo gdy mnie ciągnęło do złego,
w tym krytycznym stanie nie wiedziałem czy podołam dalej,
lecz w ostatnim momencie ze śmiercią wygrałem tę walkę,
pierwsze zdjęcia w rejestrze kojaż to z okładką Mobb Deep,
to nie amerykański koszmar tylko mój polski motyw,
los rzucał mnie czasem na wyżyny człowieczeństwa,
jak każdemu mi też nieraz w życiu brakowało szczęścia,
powinienem się martwić i z pokorą przyjąć fakty,

to nie dla mnie jestem tylko w doświadczenia bogatszy,
na papierze coraz starszy lecz w sercu ciągle młody,
teraz wracam z nową płytą nie podatny na wpływ mody,
to było trochę o mnie o reszcie mówił już Eldo,
nasze nowe story na tej płycie z cyfrą trzecią.